



Przedwzmacniacz R32 jest nowością w ofercie Primare, zastępuje zasłużony model R20. Wcześniejsza konstrukcja była mniejsza, ale tym razem przygotowano preamp gramofonowy w obudowie o standardowych wymiarach. Patrząc na R32, nie zgadlibyśmy, że to jeden z tańszych przedwzmacniaczy gramofonowych w tym teście. Już nie niskobudżetowy, ale wciąż „dla ludzi”, a prezentuje się wyśmienicie!

Primare R32

W takiej obudowie – szerokiej i głębokiej – mógł się już zmieścić zasilacz. Front wykonano z aluminium i oddzielono wizualnie od głównej bryły w stylu znanym od lat z produktów Primare. Pozostałą część obudowy wykonano z bardzo grubych blach stalowych. Front zdobi frezowane logo firmy i dioda LED, pokazująca zasilanie. Wszystkie manipulatory znalazły się z tyłu.

Zamiast wszechobecnych przełączników typu DIP mamy wygodne gałki, osobne dla każdego z kanałów. Możemy zmienić nimi impedancję obciążenia (7 kroków: 10, 20, 50, 100, 200, 500 omów i 47 kiloomów). Niestety, nie ma możliwości zmiany wzmocnienia (czułości) układu – ustalono go na stałe na poziomie 41,5 dB dla wkładek MM i 62 dB dla MC. Po między tymi dwoma typami wybieramy małym przełącznikiem hebelkowym.

Ten przełącznik stanowi swego rodzaju granicę dzielącą obszary związane z każdym z kanałów. Wejścia i wyjścia każdego kanału znajdują się razem – to wysokiej klasy gniazda RCA amerykańskiej firmy CMC.

Zacisk uziemienia znalazł się tuż obok gniazda zasilającego IEC (obok jest mechaniczny wyłącznik sieciowy), a to znaczy, że



Zmiany impedancji wejściowej dokonuje się przełącznikami – osobno dla każdego z kanałów.



Wzmocnienie prowadzone jest w tranzystorach.

daleko od gniazd wejściowych. Może to być problem, jeśli kabelek masowy jest na stałe związany z interkonektem lub są dwa krótkie kabelki, jak w kablach Van den Hul, dołączanych do ramion SME.

Duże wnętrze wykorzystano do fizycznego odseparowania układów. Transformator został odsunięty od układu wzmacniającego, niezależnie od tego zabiegu mamy do czynienia z typem trafo o bardzo małym polu rozproszonym – typu R-core. Wychodzą z niego dwa uzwojenia wtórne – dla każdego kanału osobno.

Układ wzmacniający złożono z niskoszumnych tranzystorów bipolarnych. Widać też bardzo ładne elementy bierne. Wyjście kluczowane jest przekaznikami. Osobny przekaznik przełącza między wzmocnieniem dla MM i MC (w tym drugim przypadku aktywowany jest dodatkowy stopień wzmacniający). Gniazda wyjściowe wlotowano do płytki pomocniczej, wpiętej pionowo do głównej. Piękna robota!

ODSŁUCH

Przedwzmacniacz Primare, pomimo ascetycznego wyglądu, trochę zimnego – skandynawskiego – gra w niezwykle przyjazny, ujmujący sposób. Jego brzmienie nie jest wprost ocieplone, chodzi o swego rodzaju bezkonfliktowe współdziałanie tego urządzenia z niemal dowolną wkładką i gramofonem. Do tego „niemal” – powrócę na końcu.

R32 to przedwzmacniacz z klasą. Pokazuje naturalne zalety winylu, niczego specjalnie nie „podciąga” i nie tłumi. Na początku nic nie przykuwa uwagi, jest jednak wyraźnie rozróżnienie między muzyką i elementami związanymi z samą techniką odczytu płyty winylowej – szumem przesuwu i trzaskami. Tych ostatnich jest naprawdę niewiele, jakby R32 w jakiś inteligentny sposób to wyłapywał i maskował. Kiedy jednak słuchamy muzyki, w której blachy grają ważną rolę, np. „Electric Café” Kraftwerka czy „Careless Love” Madeleine Peyroux, to okazuje się, że wszystko jest na swoim miejscu, i to w pełnej krasie. Podobnie w zakresie basowym – niby nie ma go dużo, ale kiedy schodzi naprawdę nisko, reaguje z entuzjazmem.

Wspomniałem o pewnym „niemal”. Chodzi o to, że wzmocnienie przedwzmacniacza nie jest wyjątkowo duże i z wkładkami o bardzo małym napięciu wyjściowym, powiedzmy poniżej 0,25 mV, wyraźniej słychać szumy własne urządzenia. Poza tym jest to urządzenie bardzo przyjemne w obsłudze. Warto każdej złotówki.

R32

CENA: 3700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Znakomita, wręcz luksusowa, pełnowymiarowa obudowa, a w niej pierwszorzędne elementy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wyjątkowo łatwe ustawianie obciążenia – chociaż bez regulacji wzmocnienia.

BRZMIENIE

Dokładne, zrównoważone, bez czarów i wywijasów – z klasą.

Bardzo ładne gniazda wejściowe i wyjściowe, a także wygodna zmiana impedancji wejściowej



Tak duża obudowa nie była potrzebna? Dzięki niej zasilacz nie wymagał oddzielnego pudełka, a jednocześnie mógł zostać odsunięty od wrażliwego układu wzmacniającego.

